

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Owe "nie chcę nigdzie iść", przyznane najpierw przyjaciółom i powtórzone potem Luciano Spallettiemu. Zdjęcie opublikowane na Instagramie w koszulce Romy w niedzielę, gdy zdawało się unosić nad nim widmo Juventus (i nad agentem, który do Turynu zabrałby go bardzo chętnie). To nie były łatwe dni dla Leandro Paredesa, który być może bardziej niż inni przeżył wczoraj godzinę 23 jak wyzwolenie.

Zostanie w Tigorii do końca sezonu, potem drogi mercato są nieskończone i wszystko wróci w stan zagrożenia. Tymczasem jednak powinien zagrać dziś wieczorem od pierwszej minuty z Ceseną i potem stać się człowiekiem pucharów, biorąc pod uwagę, że Grenier nie może grać w Lidze Europy. W międzyczasie między miał zadanie przekonać Spallettiego, aby dał mu więcej okazji również w Serie A. Celem jest jak najszybsze zapomnienie o ostatnich dniach, które chłopak, który musi jeszcze skończyć 23 lata, na pewno odczuł. Zagrał 23 mecze w sezonie, między Coppa Italia, Ligą Europy i eliminacjami Ligi Mistrzów, spośród spotkań w środku tygodnia opuścił tylko mecz z Astrą Giurgiu, z powodu problemu z kostką. W Serie A z kolei wybiegł na boisko 15 razy, z czego 6-krotnie na 90 minut. Problemy fizyczne, ze stopą i kostką, zastopowały go w ostatnich miesiącach, gdyż od 20 listopada zagrał od początku tylko z Udinese i wchodził w końcówkach meczów z Genoą, Cagliari i Sampą (w sumie 7 minut).

Obecnie nie odczuwa problemów fizycznych i wydaje się być gotowy do zaliczenia skoku jakościowego, który będzie decydujący dla jego przyszłości. Wraz odnowieniem umowy De Rossiego, co wydaje się bardziej niż pewne, tak jak i transferami Kessiego z Atalanty i Pellegriniego z Sassuolo, aby zostać w Trigorii, będzie musiał rozegrać drugą część sezonu na bardzo wysokim poziomie. Przypadek Emersona pokazuje, że Spalletti nie zamyka nikomu drogi, ale pokazuje też, że trener wysyła na boisko tych, którzy dają określone odpowiedzi na boisku i zwłaszcza w trakcie codziennej pracy. Z umową, która wygasa w 2019 roku i odnowieniem umowy, o którym na razie tylko napomknięto, Paredes ma w Romie jeszcze całą historię do napisania. Zaczyna się dziś wieczorem, z prawdopodobnymi oklaskami na Olimpico, które powinny być dobrym sposobem na nowy początek.

Autor: abruzzo